

jest niespełna miesiąc po rozpoczęciu składki, a suma zebranych datków dochodzi kwoty czterdziestu kilku tysięcy koron.

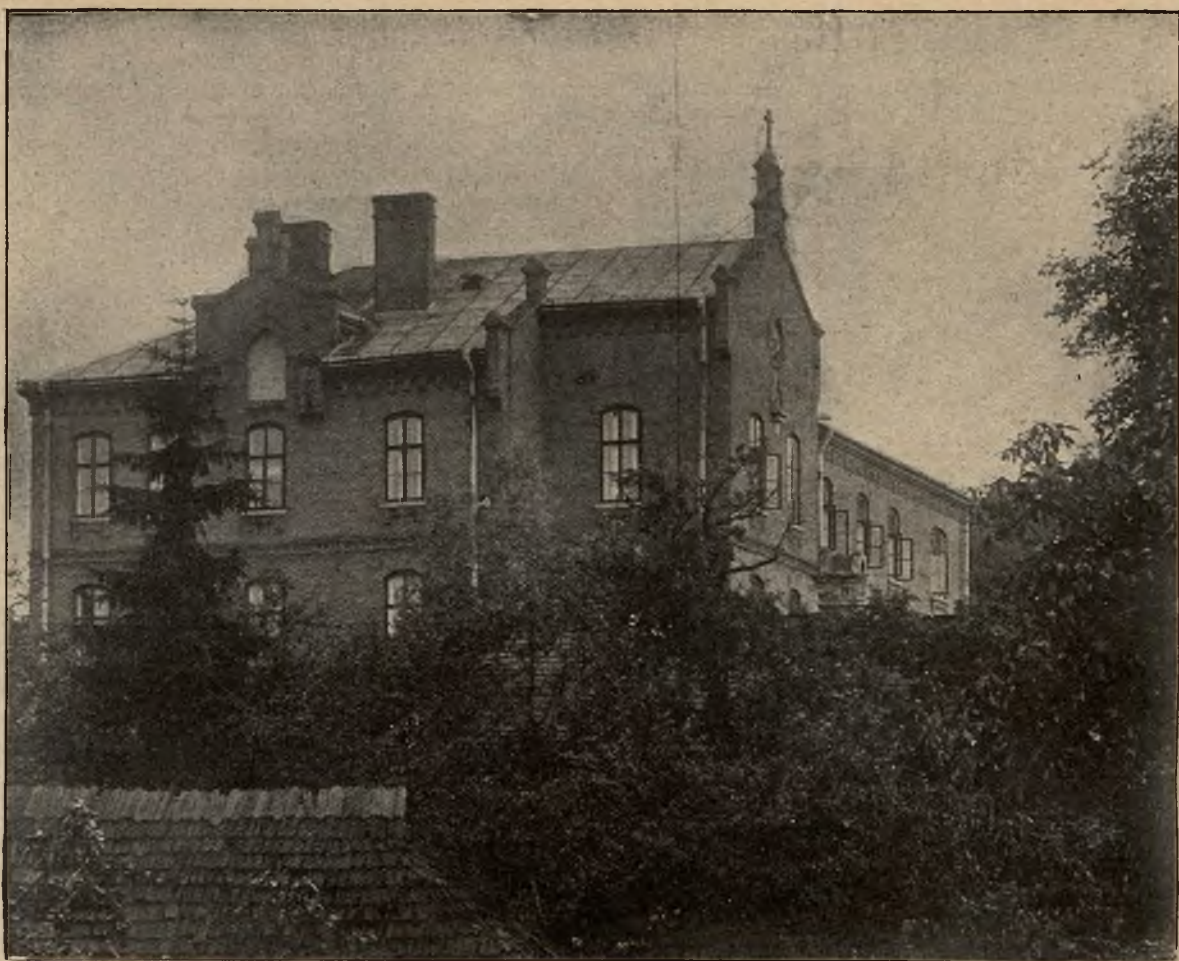
### Cwierćwiecze działalności księdza-obywatela.

Popularny i powszechnie lubiany w Krakowie ksiądz prepozyt kościoła uniwersyteckiego św. Anny ks. dr. Józef Caputa obchodził w tych dniach jubileusz ćwierćwiecza kapłaństwa. Urodzony w r. 1865 w Lipowej koło Żywca po ukończeniu gimnazjum wadowickiego w r. 1885 wstąpił do seminarium duchownego w Krakowie, gdzie w r. 1889 otrzy-



Co się dzieje w Ulsterze: Lord Carson wręcza sztandary oddziałom rewolucyjnym.

mał święcenia kapłańskie. Jako wikary w Wadowicach i przy kościele Maryackim w Krakowie uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim doktoraty teologii i filozofii. W roku 1904 otrzymał od Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego prezentę na probostwo kościoła św. Anny, osierocone przez ś. p. ks. J. Bukowskiego. Od tego czasu rozwinął obecny ksiądz-



Jubileusz ks. biskupa Pelczara: Instytut dla studentów polskich w Przemyślu, wybudowany kosztem biskupa Pelczara.

jubilat szeroką działalność jako gospodarz swej fary, świetny kaznodzieja i działacz społeczny. Wszedłszy w roku 1912 do Rady miejskiej Krakowa zaznaczył się ks. dr. Caputa jako wybitna indywidualność kapłana-obywatela, stojącego na straży przedewszystkiem interesów moralnych miasta, walcząc z nadmierną liczbą szynków i t. p. Jako troskliwy gospodarz przepięknej świątyni — jedynej w swym rodzaju kościoła w Polsce — otoczył go ksiądz jubilat opieką godną tego wspaniałego zabytku, odnawiając go wciąż i uświetniając inwestycjami.

Żywotną swą wielce akcją społeczną zdobył sobie ks. Caputa popularność, sięgającą daleko poza obszar Krakowa, a podniosłe i świetne kazania wydane nawet w dziele p. t. „Konferencye duchowne” zjednały mu sławę w całym polskim społeczeństwie katolickim.

### Co się dzieje w Ulsterze.

„Flegma angielska” — ta znana substancja dziwnej natury nadająca synom Albionu hartowną stanowczość, przysłowiowy spokój i panowanie nad wzruszeniami — przebija się też w niezwyklej rewolucji ulsterskiej. Rewolucja ta jest faktycznie niezwykle i trudną wprost nawet do pomyślenia na kontynencie — albowiem przygotowuje się spokojnie jak jakiś obchód narodowy — ludzie się zbroją, ćwiczą wojskowo, pilnie a systematycznie i okazują coraz groźniejszą postawę wobec pokojowych i dualistycznych tendencji rządu.

Początkowe, o operetkowym zakroju ćwiczenia, przerobiły się w formalne manewry, już doskonale wyćwiczonych pułków ochotniczych. Są to już żołnierze — na wszystko przygotowani, karni, a głównie mający zapal i wielką ochotę do walki — za-

lety zaiste godne ważniejszych celów, jak lojalna nielojalność przeciw koncesjom dla Irlandczyków. Ostatnio, gdy Izba lordów zajęła się poważnie i definitywnie home rule'm, a parlament Amending białem t. j. prawami dla ludności irlandzkiej, „unioniści” czyli ochotnicy z Ulsteru wykazują coraz większą zaczepność, demonstrując hałaśliwie i groźnie już przeciw temu. „Nie uznajemy praw Irlandczyków w Ulsterze” — to ich hało, którego postanowili bronić z orężem w ręku. Rząd jest w kłopotcie, gdyż sprawy zadaleko zaszły. humorystyczny wódz takiejże armii, sir Edward Carson, stał się już faktycznym dyktatorem Ulsteru i doskonałym swą armię rządzi się w tej części kraju, jak szara gęś. W tych dniach obchodzili „unioniści”, bo tak się nazywają, uroczystość pamiątkową bitwy Wilhelma III. orańskiego pod La Boyne w 1690 r., przyczem zajęli oni wobec wojsk rządowych bardzo groźną postawę. Na szczęście przeszła spokojnie, ale, co przyszłość przyniesie, nie wiadomo.



Co się dzieje w Ulsterze: Lord Carson odhywa rewię rewolucjonistów, witany przez nich owacyjnie.